

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty
jest nadużyciem

ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata
miesięczna
wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

KURIER POLSKI

Rok II
Telefony Centrali w Bydgoszczy 53-41 i 53-42 (czynne całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Sobota, dnia 1 czerwca 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 146

Bieg na przełaj Ilustrowanego Kuriera Polskiego Sensacyjny pojedynek najlepszych biegaczy

BYDGOSZCZ, 30. V. 1946 r.

Wielki bieg na przełaj „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” stał się, jak przewidywaliśmy, sensacyjnym wydarzeniem.

Pierwszy raz po wojnie tak liczna i doborowa stawka długodystansowców polskich stanęła na starcie ażeby ubiegać się o cenne nagrody przeznaczone dla zwycięzców. Już dziś stwierdzić możemy, że impreza organizowana przez nasze Wydawnictwo spełniła swoje zadanie, którym było spo-

Kurpessa - ŁKS - Łódź - zdobywa puchar IKP

Na starcie stanęło 117 zawodników z całej Polski. — Olbrzymie zainteresowanie biegiem. — Wasilewski, Dzwonkowski, Kielas, Wierkiewicz, Osiński, Kramek, Wirkus, Szyperski, Piotrowski i Kurowski zdobywcami nagród
Fragmenty biegu ujrzymy w kronice filmowej

ponad czterdziestkę np. Wiśniewski Kazimierz, dawniejszy zawodnik „Metalu” z Tarnowa. Nie można sobie wyobrazić lepszej propagandy sportu jak taki właśnie wypadek.

Tygodnik Literacki „Arkona” w Bydgoszczy. 9) Szyperski — „Brda” — Bydgoszcz — puchar artystyczny, ufundowany przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy. 10) Piotrowski KKS — Leszno — komplet oświetlenia rowerowego, ufundowany przez Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego w Bydgoszczy. 11) Kurowski — HKS Bydgoszcz — aparat fotograficzny, ufundowany przez firmę „Uniwersal” (M. Bildziukiewicz) w Bydgoszczy.

Zawodnicy przed startem



pularyzowanie sportu wśród szerokiej mas. Olbrzymie tłumy publiczności, które zgromadziły się na Stadionie Miejskim, po brzegi zapełniły jego trybuny, a nawet ustawiły się wzdłuż trasy, świadczą o tym, że lekkoatletyka budzi wielkie zainteresowanie.

Kokurencja w naszym biegu była niezwykle silna i to zapewne również przyczyniło się do tego, że z zapartym oddechem wyczekiwano na wynik biegu. Ani mistrzostwa przełajowe Polski ani biegi narodowe — nie mogły się poszczycić tak wielką liczbą startujących w nich zawodników ani takimi nazwiskami, jakimi poszczycić się może impreza „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Trudno było przewidzieć kto zostanie zwycięzcą biegu: czy nowy mistrz Polski, Kurpessa, czy byli reprezentanci Polski: Wirkus i Wasilewski, czy zwycięzca biegu narodowego Wierkiewicz, czy Kramek z Lublina, lub młody i utalentowany Dzwonkowski z Włocławka, czy też ktokolwiek inny. Każdy bowiem z tych zawodników ma za sobą szereg poważnych sukcesów i każdy z nich mógł równie dobrze zdobyć pierwsze miejsce. Na blisko 200 zgłoszonych zawodników do biegu stanęło 117, co i tak jest cyfrą imponującą. Obok młodych chłopców,

Zaznaczyć tu jeszcze musimy, że stosunkowo duża dysproporcja między ilością zgłoszonych a startujących zawodników wynika z faktu, że skrupulatnie badająca uczestników naszego biegu komisja lekarska w osobach dra Sielurzyckiego, Kantaka i Suwińskiego nie pozwoliła uczestni-



Wierkiewicz (Poznań)



Wirkus (Szczecin)

rekrutujących się przeważnie z Harcerskiego Klubu Sportowego z Bydgoszczy, widzieliśmy zasłużonych seniorów w wieku około 40 lat a nawet



Kurpessa na mecie

ostatecznych wyjaśnień co do trasy. Punktualnie o godzinie 12 na starcie startera stawka rusza z miejsca, już na pierwszych metrach ostrym szpurltem staczając walkę o prowadzenie. Pierwsze okrzyki na Stadionie prowadzi Dzwonkowski, który walczy zaciekle z Wasilewskim. Czołówka ta urywa się od reszty, na kilkadziesiąt metrów za nią reszta biegaczy rozciąga się coraz dłuższym sznurem. Zawodnicy biegną w tej samej kolejności i wychodzą przez bramę główną Stadionu na właściwą trasę przełajową. Inni faworyci biegu, jak Kurpessa i Wierkiewicz, Wirkus i Kramek, trzymają się na razie w środku, spokojnie mijając kolejne punkty kontrolne. Dopiero na czwartym punkcie Kurpessa wychodzi na czoło i od tam już bezapelacyjnie obejmuje prowadzenie, kończąc bieg z wyraźną przewagą, jako zwycięzca. Poza jego plecami toczy się zaciepka walka o dalsze miejsca. Jako drugi mija metę Wasilewski Czesław OM TUR Włocławek, za nim Dzwonkowski, Kielas, Wierkiewicz, Osiński, Kramek, Wirkus, Szyperski, Piotrowski, Kurowski, Piszcz oraz coraz to gromadniej nadbiegający zawodnicy. Czas osiągnięty na trasie około 3.000 metrów przez



Dzwonkowski (Włocławek)

zwycięzcę Kurpessę (8.28.8) uważać należy za bardzo dobrego, jeżeli się zważy, że stójce dopiekało niemilosierdzie utrudniając tym samym i tak już ciężki bieg. Wasilewski osią-

nał czas 8.39. Jako ostatni przybiega do mety, witany spontanicznie przez oceniającą sportowy wysiłek publiczność, Kożuch Józef, z Lublina, występujący w barwach WKS Szpital Woj-

Zwycięzcy naszego biegu



NAGRODY ZESPOŁOWE

Piękny puchar przechodni, jako główna nagroda naszego biegu, przypadł Łódzkiemu Klubowi Sportowemu, w którego barwach biegł Kurpessa.

2) Puchar przechodni Związku Spółdzielni „Społem” Okręg Pomorski w Bydgoszczy przypadł Harcerskiemu KS w Bydgoszczy za zwycięstwo drużynowe. 3) Plakietka przechodnia ufundowana przez Spółdzielnię Harcerską „Ka-De-Ha” w Bydgoszczy wręczona została HKS Bydgoszcz, jako klubowi pierwszego w biegu harcerza, Kurowskiego.

NAGRODY SPECJALNE

1) Statuetę olimpijską, jako nagrodę za najliczniejsze uczestnictwo w biegu, zdobył HKS Bydgoszcz. Nagrodę tę ufundowało Wydawnictwo IKP. 2) Statuetę sportowca (nagrada firmy Jan Matras Bydgoszcz) dla pierwszego w biegu wojskowego zdobył Kuśmirek „Partyzant” — Lublin. 3) Puchar (nagrada firmy Sanus) Bydgoszcz dla pierwszego zawodnika z Ziemi Odzyskanych przypadł Wirkusowi „Gryf” — Szczecin. 4) Stoper (nagrada adwokata



Kożuch — ostatni zawodnik, biegu odznaczający się niezwykle ambicją sportową jest mistrzem Polski w je-

dynkach kajakowych Trzebińskiego Bydgoszcz) dla pierwszego biegacza ZMP, Jedność zdobył Łabędziewski Bydgoszcz. 5. Kasetka ozdobna (nagrada firmy Bis Bydgoszcz) dla pierwszego Bydgoszczan-

skowy Bydgoszcz. Zaznaczyć tu warto, że Kożuch jest zeszlorocznym mistrzem Polski w jedynkach kajakowych. Bieg nasz ukończyli prawie wszyscy startujący zawodnicy, co jest dowodem ich wielkich ambicji sportowych, gdyż ciężkie warunki i odbierający oddech upał bynajmniej nie



Wasilewski (Włocławek)

sprzyjały tego rodzaju wynikom. Poniżej podajemy szczegółowe wyniki wymieniając zwycięzców nagród indywidualnych jak i zespołowych: Nagrody indywidualne: 1) Kurpessa — ŁKS Łódź — radioodbiornik, ufundowany przez IKP, 2) Wasilewski — OM TUR Włocławek — zegarek ze sztoperem, ufundowany przez Prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”, wicewojewode Zygmunta Felczaka. 3) Dzwonkowski „Zryw” — Włocławek — zegarek, ufundowany przez Spółdzielnię Handlową Zryw w Bydgoszczy. 4) Kielas — „Gedania” — Gdańsk — etui, ufundowane przez firmę A. Wołkowski Bydgoszcz. 5) Wierkiewicz — „Warta” — Poznań — etui, ufundowane przez Fabrykę Techniczno-Chem. „Kremalin” Bydgoszcz. 6) Osiński — „Zjednoczenie” Bydgoszcz — strój lekkoatletyczny, ufundowany przez Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy. 7) Kramek — Lubelska Spółdzielnia Spożywców „Lublin” — komplet środków toaletowych, ufundowany przez firmę „Hadroga” Bydgoszcz. 8. Wirkus — „Gryf” — Szczecin — obraz artystyczny, ufundowany przez



Kurpessa (Łódź)

nina dostała się w ręce Osinińskiego — „Zjednoczenie“ Bydgoszcz.

Nagrody wręczali ofiarodawcy. Z ramienia Wydawnictwa „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ puchar przechodni wręczył zwycięzcy wicewojewoda Zygmunt Felczak, pierwszą nagrodę indywidualną IKP dla zwycięzcy biegu dyr. Wydawnictwa Stefan Fredek, nagrodę IKP dla najliczniejszego zespołu — dyr. Brzezinkowski, nagrodę prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“ — wicewojewody Zygmunta Felczaka — red. Andrzej Trella.

Po uroczystym wręczeniu nagród w obecności rozentuzjanzmowanych tłumów publiczności impreza została oficjalnie zamknięta, a zawodnicy udali się do redakcji naszego pisma



Kramek (Lublin)

na skromne przyjęcie, które odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Tam też wręczono wszystkim bez wyjątku zawodnikom ozdobne dyplomy pamiątkowe.

Bieg „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“, nawiązuje do pięknej tradycji bydgoskich biegów, na przelaj, przynosił organizatorom pełen sukces. Należy podkreślić niezwykłą życzliwość samego społeczeństwa bydgoskiego, które doceniając znaczenie propagandowe sportu, wzięło żywy udział w naszej imprezie. Duże zrozumienie wykazały instytucje państwowe, społeczne, organizacje i związki, jak również instytucje prywatne, fundujące nagrody dla zwycięzców biegu.

Doznaliśmy pełnego poparcia ze strony „Polskiego Radia“ w Bydgoszczy, jak również Filmu Polskiego, który sporządził krótkometrażówkę filmową. Będzie ona załączona do Kroniki Filmowej. W ten sposób społeczeństwo polskie będzie się mogło zapoznać z biegiem tej imponującej imprezy. Z wybitnym poparciem spotkał się bieg ze strony kierowniczych czynników Pom. OZLA, Miejskiej Rady WF i PW oraz wszystkich czynników sportowych z terenu Bydgoszczy.

Nie wątpimy, że po pierwszym tym sukcesie zarówno sportowym, jak i propagandowym, bieg IKP z roku na rok stawać się będzie coraz popular-



Kielas (Gdańsk)

niejszy i spełni w zupełności zadanie, jakie postawili sobie jego organizatorzy. Przez propagandę sportu chcemy wciągnąć do pracy nad sobą szerokie kręgi młodzieży polskiej, aby hartowała swoje siły i wolę zwycięstwa. Tylko narody, które dbają o swoje zdrowie fizyczne i duchowe i rywalizację w osiągnięciu coraz wyższej doskonałości z równymi sobie, przyczyniają się do podniesienia ogólnego poziomu ludzkości na odcinku kultury fizycznej. Naród polski, tak straszliwie pokrzywdzony w ostatniej wojnie, musi wyczerpać wszystkie swoje siły, aby odrobić niezawinione braki i dorównać pod tym względem przodującym narodom.



Choina (Lublin)

Ameryce grozi nowy strajk górników

WASZYNGTON (FA). Strajk w amerykańskim przemyśle węglowym zakończył się w sobotę podpisaniem umowy zbiorowej między rządem Stanów Zjedn. a związkami górników. Na mocy tej umowy, górnicy otrzymują podwyżkę płac w wysokości 18,5 centa za godzinę. Zarobek dzienny z nadgodzinami wyniesie przeto trochę mniej niż 2 dolary. Ponadto umowa przewiduje skrócony tydzień pracy do 5 dni oraz stworzenie funduszu emerytalnego i funduszu zdrowia.

Zastępcy min. spraw zagr., obradujący w Paryżu, rozpatrują obecnie sprawę Austrii i Tyrolu południowego. Sporny teren Tyrolu obejmuje 8.000 km kw z 60.000 mieszkańcami.

Rada adwokacka w sprawach rehabilitacyjnych

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się w lokalu Nacz. Rady Adwokackiej przy ul. Nowogrodzkiej 18 a drugie z kolei plenarne posiedzenie Nacz. Rady Adwokackiej, pod przewodnictwem prezesa Kulezyckiego. W toku obrad przybył na zebranie min. Spraw. H. Świątkowski. Minister wygłosił przemówienie na temat zagadnień, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i roli adwokatów w zmienionych warunkach społecznych.

Na przemówienie min. Świątkowskiego odpowiedział wiceprezes Rady Adwokackiej adw. J. Stopnicki.

Podczas posiedzenia rozpatrzony został szereg ważnych zagadnień. Nacz. Rada Adwokacka powzięła jednomyślną uchwałę, iż wprowadzić do guszcza jest dobrowolnie podejmo-

niezależnie od zażegnania strajku górników, który trwał ogółem 2 miesiące i objął 400.000 ludzi, Stany Zjedn. stoją w obliczu nowego strajku 80.000 górników w kopalniach antracytu.

Hussein Ala nie będzie reprezentował Persji w ONZ

WASZYNGTON (FA). Ambasada perska w Waszyngtonie ogłosiła, iż premier Persji Sultaneh polecił

Husseinowi Ala, wstrzymanie się od wszelkich dalszych oświadczeń w Radzie Bezpieczeństwa, Hussein Ala pozostanie ambasadorem Persji w Waszyngtonie aż do powzięcia dalszych decyzji, nie będzie jednak więcej reprezentował Persji w ONZ.

Decyzja ta nastąpiła na skutek rozbieżności w poglądach. Husseinowi Ala, wstrzymanie się od wszelkich dalszych oświadczeń w Radzie Bezpieczeństwa, Hussein Ala pozostanie ambasadorem Persji w Waszyngtonie aż do powzięcia dalszych decyzji, nie będzie jednak więcej reprezentował Persji w ONZ.

Prokurator Dąb oskarża w procesie katów ze Stutthofu Za zbrodnie w obozach koncentracyjnych winny odpowiadać miliony Niemców

GDAŃSK (jm). Specjalny Sąd Karny w Gdańsku z prezesem dr Tarczewskim na czele, któremu towarzyszy prokurator Dąb oraz liczni przedstawiciele prasy, obrońcy i specjalna ekipa filmowa, udał się na miejsce zbrodni do obozu w Stutthofie. Oskarżeni zostali również przywiezieni pod silną eskortą MO na miejsce kaźni.

Wizja lokalna

Przyjeżdżnych oprowadzał po obozie komendant grupy operacyjnej „Pomorze“. Za drutami kolczastymi ciągał długimi rzędami niskie drewniane baraki, w których mieszkali więźniowie, tłocząc się po kilku na jednym wąskim łóżku. Na takich samych łóżkach leżeli więźniowie chorzy na tyfus. W wąskiej ubikacji zwanej umywalnią, stoi kamienne koryto, które SS-mani napełniali zimną wodą i topili więźniów. W innym miejscu znajduje się tak zwana sala „operacyjna“, w której lekarze niemieccy Haupt i Heidel według zeznania oskarżonego Breita zamordowali w ciągu jednego dnia 16-tu Rosjan i dwóch Polaków.

Dawne krematorium leży w gruzach, ale zostały jeszcze widoczne

Na miejscu zbrodni — Gorejące stopy. — Ostatnie zeznania. — Prokurator żąda kary śmierci dla wszystkich SS-manów i Kozłowskiego

dwa półokrągłe otwory do pieca, z którego wystaje żelazny suwak w kształcie nosy. Osk. Preis na żądanie przewodniczącego sądu zademonstrował w jaki sposób umieszczał ciała pomordowanych. Do jednego pieca wsuwano od razu 12 ciał, z których po 6 godzinach pozostawał tylko popiół. Komora gazowa jest to wąska czworokątna ubikacja z małym otworem w suficie, przez który oprawca wpywał trujący cyklon w kryształkach. Kryształki w temperaturze 26° C zamieniały się w gaz i zatrwały około 60 stłoczonych ofiar.

Pomiędzy dwoma barakami, na przestrzeni około 8 m wznosi się stos starożytnego obuwia, wystający ponad dach. Można zobaczyć tam obuwie męskie, kobiece i dziecięce. Wszystko jest porozdzierane, gdyż SS-mani szukali tam brylantów i złota.

Sytuacja w ONZ pozostawia wiele do życzenia

Przemówienie ambasadora Gromyko na zebraniu Tow. Przyjaźni Sowiecko-Amerykańskiej

WASZYNGTON (FA). Na zebraniu towarzystwa przyjaźni sowiecko-amerykańskiej delegat Zw. Radzieckiego do Rady Bezp. Gromyko, wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac ONZ.

— Rozwój wypadków wykazał — stwierdził Gromyko, — że sytuacja w ramach ONZ pozostawia wiele do życzenia. Niektóre kraje wy-

kazują tendencję odgrywania decydującej roli w organizacji ze szkodą innym państw. Podczas gdy propagują one i specjalnie podkreślają konieczność ochrony małych narodów, setki milionów ludzi w krajach im podległych żyje w warunkach nie dających się pogodzić z godnością człowieka.

Podział mandatów w Holandii

HAGA (FA). Ostateczny podział mandatów po wyborach komunalnych w Holandii, przedstawia się jak następuje: partia katolicka 189, partia pracy 156, antyrewolucjonści 77, unia chrześcijańska 68, komuniści 58, partia wolnościowa 37, partia reform politycznych 10.

Należy nadmienić, że w ostatnich wyborach parlamentarnych, jakie odbyły się w dniu 17 maja br. partia katolicka zdobyła 32 mandaty, a partia pracy 29.

Sauckel „nie nie wiedział“ o represjach za niedostarczenie kontyngentu na roboty

NORYMBERGA (FA). Po zakończeniu badania Sauckla przez jego obrońcę, wziął oskarżonego w krzyżowy ogień pytań prokurator francuski.

Sauckel oświadczył, że palenie więźniów w Europie Wschodniej za karę niedostarczenia pełnego kontyngentu ludzi na roboty, odbywało się bez jego wiedzy.

Jeśli w ciągu najbliższych 6 tygodni nie nastąpi przyspieszenie toku procesu — rozprawa nie skończy się przed połową sierpnia. Przesłuchiwanie świadków obrony w sprawie 22 czołowych hitlerowców i sześciu organizacji hitlerowskich znajduje się mniej więcej w połowie. Trybunał stanie przed dalszym, ogromnym zadaniem: przesłuchiwanie świadków dowodowych w sprawie 6 zbrodniarzy organizacji hitlerowskich. Około 50 tysięcy byłych więźniów politycznych wyraziło życzenie, aby przesłuchiwać ich w tej sprawie.

Jeśli w ciągu najbliższych 6 tygodni nie nastąpi przyspieszenie toku procesu — rozprawa nie skończy się przed połową sierpnia. Przesłuchiwanie świadków obrony w sprawie 22 czołowych hitlerowców i sześciu organizacji hitlerowskich znajduje się mniej więcej w połowie. Trybunał stanie przed dalszym, ogromnym zadaniem: przesłuchiwanie świadków dowodowych w sprawie 6 zbrodniarzy organizacji hitlerowskich. Około 50 tysięcy byłych więźniów politycznych wyraziło życzenie, aby przesłuchiwać ich w tej sprawie.

Decyzja ta nastąpiła na skutek rozbieżności w poglądach.

Włochy w obliczu wyborów

RZYM (FA). Kampania przedwyborcza we Włoszech dobiega końca. Wobec tego, że wybory od-

będą się w niedzielę, wszelkie zebrania publiczne zapowiedziane na piątek i sobotę, zostały zakazane w celu zachowania spokoju.

Ważne dla Oddziałów, Pododdziałów i Agencji IKP

Z dniem 1. 6. 1946 r. aparat dla rozmów międzymiastowych nr 90, zostaje zlikwidowany, a w jego miejsce tego dnia zostaje włączony do sieci aparat telefoniczny 3600.

Nowy król włoski Umberto odwiedził w tych dniach Sycylię i w związku z jego wstąpieniem na tron, daje się zauważyć aktywizacja elementów monarchistycznych.

Nie chcą pomagać Hiszpanii

Z Brazylii donoszą, że robotnicy portowi w Santos odmówili załadowania statków, dla Hiszpanii.

Przewodniczący sądu odnalazł już poza terenem tzw. nowego obozu miejsce, na którym ciała pomordowanych więźniów były palone na stosie. Pozostały tam jeszcze dowody rzeczowe w postaci sztab żelazny, na których układano drzewo i ciała na zmianę, oraz beczki z resztkami smoły, którą oblewano stos, by się lepiej palił. Obok na ziemi leżały popalone kości ludzkie. To są niezatarte ślady bestialstwa zbrodni hitlerowskich.

Zamknięcie przewodu sądowego

W dalszym ciągu procesu biegną dr. Baranowski oraz prof. psychiatr dr. Batawian stwierdzili przed sądem, że osk. Szopiński jest zdrowym i normalnym umysłowo człowiekiem. Następnie zeznawał św. St. Kozłowski, który widział 6 płonących jednocześnie stosów z trupami. Trupy były nagie i oznaczone numerami. M. Bazanowski, b. kier. UB w Wejherowie, wyjaśnił z kolei podłoże oskarżenia Wydziału. Ostatni składają zeznania św. Starzyński, obciążając Kozłowskiego, i Brzezicki, powołując na wniosek osk. Paulusa. Wniosek obrony o powołanie dalszych świadków, sąd oddalił, uważając sprawę za całkowicie wyjaśnioną i ogłosił zamknięcie przewodu sądowego.

Przemówienie prokuratora

Dnia następnego wygłosił mowę oskarżającą prok. Dąb. W dwugodzinnym przemówieniu prokurator przesunął przed oczami obecnych koszmarny obraz Stutthofu.

Był to jeden z 1.500 ośrodków, o którym można powiedzieć, że należał do najstraszniejszych. Sama nazwa niewinna: „obóz leśny“ — była dana na ironię, ponieważ sami SS-mani nazywali go „obozem zniszczenia“.

Prokurator oskarża cały naród niemiecki — nie tylko tych, którzy bezpośrednio „stosowali“ gwałt na naszej ziemi, ale i tych, którzy nigdy granic nie przekroczyli, lecz żyli z galerniczego potu naszych rodaków. Temu wszystkiemu winne są miliony i one muszą być sądzone. Być może, że wśród tych milionów znajdzie się „jeden sprawiedliwy“, być może, że i wśród tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych, nie jeden miał odruchy ludzkiego postępowania i dlatego ich nikt nie morduje, lecz są sądzeni przez polski sąd demokratyczny. Szukając źródła zła, źródła, skąd mogło pochodzić w XX wieku takie zbrodnie, jakich dopuścili się Niemcy, prokurator Dąb dochodzi do wniosku, że zasadniczą przyczyną tych zbrodni da się zamknąć w jednym słowie: „Faszizm“. Faszyzm bowiem, za pomocą gwałtu chciał urzeczywistnić błędną koncepcję „panowania nad światem“. Socjalizm niemiecki szedł w parze z nienawiścią i prześladowaniem tego co nie niemieckie. Taka ideologia musiała być poparta gwałtem, który wobec obcych stał się zasadą, a dla swoich szkołą okrucieństw. Dwie najpiękniejsze idee, jakie zna ludzkość: chrześcijaństwo i socjalizm Niemcy chcieli zniszczyć. Zniszczyli i podeptali godność człowieka. Swymi wymyślnymi torturami oprawcy hitlerowskich spychali więźniów do poziomu nie-ludzi. W wielu wypadkach bicie nie było rzeczą istotną, oświadczył prokurator, ale podłość było bicie tak, by ciało odpadło od kości, pomagając przy truci gazami i dawać zastrzyki śmiertelne.

Bez względu na winy i żądanie prok. Dąb członków SS i uważa, że za popełnione zbrodnie nie tylko główni przestępcy powinni odpowiadać, lecz wszyscy członkowie tej organizacji. Samo należenie i branie udziału w czynnościach SS wyczermuje określenie pojęcia zbrodni. Nie tylko Pulaski, ale i oskarżone wychowanki RDM i NSDAP przed udaniem się do Stutthofu przeszły dwutrojnemu kurs przeszkoleniowy, na którym naucono je, że żydzi to nie-ludzie, a Słowianie to robactwo, które trzeba wytępić. Tylko za przynależność do SS zasłużyli na karę, a za ich działalność w Stutthofie na karę śmierci. Kończąc swe przemówienie prokurator żądał kary śmierci dla członków SS i nek Kozłowskiego, nie było bowiem takiego świadka, któryby nie miał Kozłowskiego, jakb kata i zdrajcę Narodu Polskiego.

Korespondencja własna IKP z Brukseli

Państwo które chce stać się federacją Belgia w obliczu przemian

Uroczystości w Waterloo. — Flandria i Wallonia dążą do autonomii. — Kary na kollaboracjonistów. — Życie handlowe

Przed paru dniami Belgowie obchodzili uroczystości zwycięstwa w dyplomatycznym, w którym reprezentowane były państwa sprzymierzone. Polska reprezentowana była przez naszego charge de'affaires p. Bertolda. Naszego przedstawiciela dyplomatycznego władze miejskie zaszczyliły nadaniem mu godności obywatela honorowego Waterloo. Wśród flag i chorągwi państw sprzymierzonych, którymi miasto było bogato udekorowane, nie zabrakło i barw białoczerwonych. Naród polski, z którym Belgów łączy dawna nić sympatii, w tym szczególnie dniu był jednym z najpopularniejszych. Liczna zresztą jest i dziś jeszcze kolonia polska w Belgii, a środowiska Polaków skupiają się na terenach węglowych głównie wzdłuż zachodniej granicy państwa.

Tematem rozmów i poważnych rozważań nie tylko wśród czynników państwowych, ale i w całym narodził się projekt byłego delegata Belgii do ONZ prof. Fernanda Dehousse'a utworzenia z Belgii państwa federacyjnego, składającego się z dwóch lub trzech autonomicznych jednostek: południowo-zachodniej — Flandrii, północno-wschodniej — Wallonii i ewentualnie stolicy państwa, Brukseli jako trzeciej. Zjazd delegatów wypowiedział się za przyjęciem projektu. Stolica sama zdecydowała o swoim losie i zależności od tej decyzji stanie się albo jednostką autonomiczną, lub też miastem federalnym. Dążenia autonomiczne zarówno Wallonów jak i Flandryjczyków nie są nowym objawem. Są one dowodem dawnych, znanych różnic, językowych, religijnych, obyczajowych i innych. Według obowiązującej konstytucji zatwierdzenie projektu wymaga, kwalifikowanej większości 2/3 głosów.

Jeżeli chodzi o przemiany o charakterze wewnętrzno-politycznym, których widownią wkrótce stać się może Belgia, to sięgają one jeszcze dalej. Belgia, zarówno jak i jej wschodni sąsiad Holandia, zażąda na najbliższej konferencji paryskiej znacznych poprawek granicy z Niemcami.

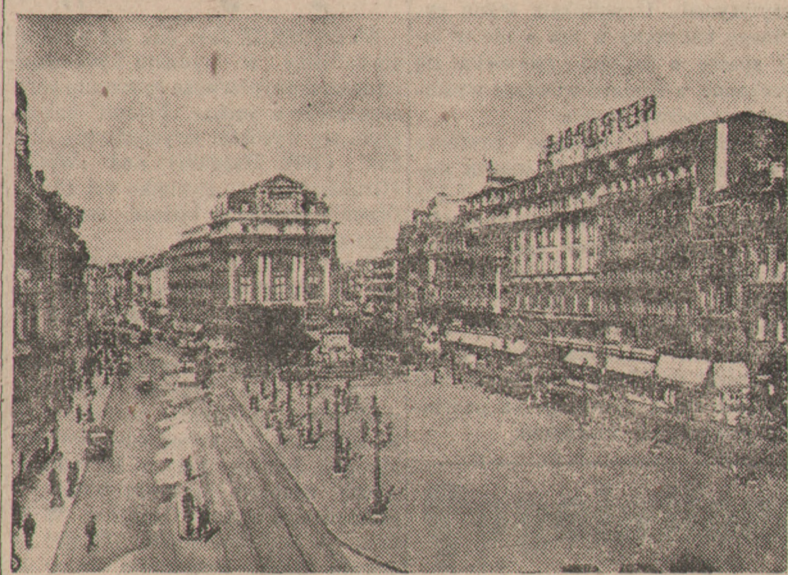
W normalnym tempie biegnie sprawa likwidacji wpływów i skutków dla narodu belgijskiego roboty kollaboracjonistów. Ostatnio zona przywódcy reksistów i zdrajcy narodowego Degrelle skazana została na 10 lat więzienia i 2 miliony franków belg. grzywny za pomoc udzielaną w czasie okupacji mężowi, głównemu szermierzowi ideii hitlerowskich na terenie Belgii.

Oblicza życia handlowego jak również i jego struktura niewielkim uległy zmianom w porównaniu z latami przedwojennymi, wybitnym jednak zmianom w porównaniu z latami okupacji niemieckiej. Wielkie magazyny i małe sklepiki prezentują

i polecają licznym kupującym bogaty asortyment towarów wszelkiego rodzaju. Handel belgijski łatwiej otrząsnął się ze skutków wojny i okupacji, niż handel sąsiedniej Francji.

Nótuje się pierwszą po wojnie obniżkę kosztów utrzymania. Według oświadczenia premiera ogólne koszty

zaś są one nieduże w zachodnich częściach kraju. Znaczniejsze występują w miarę zbliżania się ku granicy niemieckiej. Szkody samej stolicy ograniczają się do strat spowodowanych przez wysadzenie w powietrze niemieckich składów amunicyjnych i środków wybuchowych, jak



Olbrzymi ruch charakteryzuje stolicę Belgii. Na zdjęciu Place de Brouckere, jeden z najpiękniejszych placów Brukseli

utrzymania zmniejszyły się o 10%. W związku z tym władze energicznie zażądały przestrzegania przez kupców cen maksymalnych dopuszczalnych i zarządziły sporządzenie list tych kupców, którzy przekroczyli ustalone ceny.

Zniszczenia wojenne nie są tutaj tak wielkie jak we Francji zwłaszcza

również magazynów sprzętu wojennego nagromadzonego tutaj kiedyś w wielkich ilościach. Zniszczenia dokonane przez te wybuchy usuwa się jednak bardzo sprawnie i tylko mieszkańcom poszczególnych dzielnic znane są niewielkie zmiany zaszele obliczu miasta.

Józef K.

Z ciekawej książki J. Witkowskiego

Co zrobiłeś generale z 30000 talarów

Bydgoszcz, w maju

Z ciekawej książki Józefa Witkowskiego pt.: „Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski”, wydanej przez Instytut Zachodni Poznań w r. 1946, wyjeżdżamy następujące ciekawe fragmenty z wydarzeń na ziemi bydgoskiej, oraz Pomorza Zachodniego:

Podczas wojny napoleońskiej w kampanii w r. 1807 na Pomorzu bierze zaszczytny udział wojsko polskie pod dowództwem gen. Sokolnickiego, do którego pisze gen. Dąbrowski 14. 2. 1807 roku: „ponieważ mi piszesz, że od Pomeranii nie jesteś bezpiecznym, a zatem rzucić całą swoją siłę z tamtej strony, aby nieprzyjaciel nie mógł się wkraść między Notecią, Brdą i Wisłą. Może małe patrole posyłać zawsze pod Czarną wodę, abyś ze mną miał zawsze komunikację. Proszę bardzo Generale, co dzień mnie przysyłać raporty. W odpowiedzi na to gen. Sokolnicki przysłał raport, wyciągając zdołczy i podając wyróżniających się w bitwie o Słupsk, w piśmie z dnia 22. 2. 1807 roku:

JW. Generale Dobrodzieju!... Dziś strzelcy konne zremontowane i wypłacowane pomaszerały ku Gniewu, formując asekurację wysłanemu prze-

ziąłem paraset złotych „na łapę” i łapa ta dotąd pali mnie jeszcze. Bładamy wszyscy na ciężkie czasy. Na ludzkie łajdactwa. Na nadużycia, panoszące się coraz bardziej. Uznamy je za źródło dzisiejszej nędzy. Ileż to razy topiliśmy już w żywej wodzie rozmaite urzędy: mieszkaniowe, niemieckich ruchomości, aprowizacji! Dlaczego jednak nie uderzymy się w pierś i nie wyciągniemy najpierw belki ewangelicznej ze swego oka? Nie mamy prawa potępiać drugich, gdy sami postępujemy nie lepiej! Z tym zgodzimy się chyba wszyscy. Przede wszystkim ja muszę być uczciwym i sprawiedliwym, potem dopiero będę mógł żądać sprawiedliwości i uczciwości od bliźnich swoich. Uczciwość! Co za piękne słowo! Gdyby wszyscy w Polsce odznaczali się tą cnotą, byłoby w niej wszystkim dobrze! Jest to mrzonka. Wiem o tym. I pozostanie mrzonką. Przynajmniej tak długo, dopóki pracownik państwowy będzie zarabiał tysiąc miaś dwadzieścia tysięcy złotych! Nadużycia są dzisiaj żywym koniecznym. Nie wytepi ich żadna komisja do walki z nadużyciami. Nie dziwiłbym się nawet, gdyby i członkowie takiej komisji sprzeniewierzyli się swoim wzniosłym funkcjom. (Powszechnie wtenczas zapewne „Komisja do walki z nadużyciami komisji do walki z nadużyciami”!).

Mój sąsiad przy biurku spożywa codziennie ćwierć funta kiełbasy. Do myślam się, skąd bierze pieniądze na nią i... zaciskam zęby. W ten sposób zwalczam napastającą mnie pokusę. Sublokator, któremu odnajmuję pokój, pracuje w pewnej spółdzielni i może powiedzieć, by miał się tak źle, jak ja (Polski Monopol Spiritu-sowy cieszy się jego gorącym poparciem). Mam sąsiada, który tyje w oczach. Jest kierownikiem jakiejś upaństwowionej firmy transportowej. Dość jednak przykładów. Mógłbym je mnożyć bez końca. Otacza mnie morze pokus. — Dlaczego też tak nie robisz — mecza. — Kto uzna twój uczciwość?

Wiem, że tu na świecie nikt jej nie uzna. A jednak zawsze będę uczciwym. Będę wzorowym urzędnikiem. Nie, może nie „zawsze”. W każdym razie dopóki się da! I proszę Boga, by to „dopóki się da” trwało jak najdłużej. Gdyż jeśli spadnie na mnie cios, który pieniądzem da się tylko usunąć, nie recze za siebie. Za swoją uczciwość!

P. S. Chciałbym, by słowa moje przeczytali ci, od których zależy poprawa doł urzędniczej.

Felieton

Kapisał Antoni Nowkowski

Pochwała uczciwości

Jestem skromnym urzędnikiem. Zarabiam 800 zł miesięcznie. Prócz tego dostaję co jakiś czas kilkadziesiąt złotych zapomogi. Razem z 1.300—1.400 złotych! To znaczny sumę, za którą przez wojnę ciężko utrzymywać się przez dwa dni. Powtarzam: jestem mało znaczącym podreferendarzyna w jednym z poznańskich urzędów, istnieją jednak dla mnie perspektywy „ubocznego” zarobku. Właśnie na tym urzędzie. Perspektywy nęcące. Jeśli pójdę na ich lep, poprawie sobie i swej rodzinie warunki bytu. Nie potrzebuje się nawet obawiać, że moje nadużycia wyjdą na jaw. Nie, nie wyjdą. Jestem tego zupełnie pewien. Jak tego, że z najbliższej wypłaty będę musiał oddać dług, zaciągnięty u znajomego. Tak, mógłbym załatwiać interesantów w sposób, któryby uwnoilił mnie od masy pieniężnych kłopotów. Nie chcę jednak. Uważam bowiem śpownictwo za rzecz wstrętną. Choć i rozumiem, że biedacy muszą jako „uzupełnić” swoją niedną pensję. Trudno, za 1.000 czy 2.000 zł i święty by nie wyżył! To jest dla

mnie jasne. A jednak wdrygam się przed wkroczeniem na podobną drogę.

— Przecież wszyscy prawie nią dzisiaj kroczą — perswadują mi.

— Chyba, że chcesz zdychać z głodu...

Z głodu jeszcze nie zdycham, chwają Bogu. Długo jednak przy takim macoszym traktowaniu żołądka nie spijuje. Po prostu żołądek ten pewnego pięknego dnia zbuntuje się i nawali. Państwo straci wkrótce we mnie pracowitego obywatela. A jednak pozostanę uczciwym urzędnikiem.

— Głupiec! — zdecydowanie o mnie czytelnicy i machinie pogardliwie ręką. Ale pogarda wasza dla mojej uczciwości nie zmniejszy nic a nic mojej pogardy dla nieuczciwości. Brzydzą się nią. Brzydzą się do tego stopnia, że nawet pióro i papier, na którym piszę te słowa, kupięm za własne pieniądze. Choć piór i papieru mam w biurze pod dostatkiem. Nie będę uprawiał śpownictwa! Jest bowiem moim zdaniem tradem, toczącym organizm polskiego, społeczeństwa. Raz jeden tylko, rok temu,

Znamienny fakt

WIEDEŃ (ZAP). Profesor uniwersytetu we Wrocławiu, dr Freg, który jeszcze przed wojną przygotował całą akcję rabunkową dzieł sztuki i zbiorów w Polsce i w czasie okupacji ją przeprowadził jest obecnie w Wiedniu. Żyje tam jako przykładowy Austriak i otrzymał nominację na profesora uniwersytetu wiedeńskiego.

Egzekucja zbrodniarzy z Dachau

BERLIN (FA). W Landsbergu odbyła się egzekucja dalszych 14 zbrodniarzy, skazanych na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnie popełnione w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Marynarze kanadyjscy grożą strajkiem

TORONTO (PAP). Przewodniczący kanadyjskiego związku marynarzy J. A. Sullivan zarządził całkowite wstrzymanie ruchu wszystkich statków na jeziorach kanadyjskich począwszy od dnia 27 maja. Marynarze kanadyjscy domagają się wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy.

Głosy krytyki w USA w sprawie ustawy strajkowej

WASZYNGTON (FA). Ustawa prez. Trumana o zwalczaniu strajków przyjęta została przez Senat z daleko idącymi ograniczeniami. M. in. odrzucona została 70 głosami przeciw 13. klauzula, przewidująca przymusowe wciągnięcie strajkujących w zakładach przemysłowych pozostających pod zarządem państwowym — do wojska. Nowa ustawa przewiduje t. zw. okres uspokojenia obliczony na 30 dni, w którym to czasie nie wolno będzie nikomu wszczynać strajków.

Ustawa spotkała się z licznymi głosami ostrej krytyki. Były min. Ickes określił ustawę jako ciężki cios wymierzony w prawa świata pracy i demokratycznym tradycjom kraju. W odpowiedzi na krytykę, prez. Truman oświadczył, że nie ustanie nigdy w walce o dobro jednostki i całego kraju.

Proces „Wilka”

POZNAŃ (tel. wł.). Przed sądem wojzkowym rozpoczęła się w dniu dzisiejszym proces przeciwko bandzie Wilka, która pod kierownictwem Jerzego Szepy dokonywała napadów rabunkowych na terenie województwa poznańskiego. Rozprawa odbywa się w świetlicy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej.

Złodzieje koni ujęci

GDYNIA (jm). Posterunek MO w Kiełnie, pow. Morski, zatrzymał Kozara Edwarda, Jendrzewskiego Kazimierza i Kowalczyka Stefana za kradzież koni na terenie pow. Kartuskiego i Morskiego.

Prezydent Gdańska usąpił

GDANSK. Na skutek złego stanu zdrowia zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska prezydent miasta Gdańska Kotus-Jankowski. Nowym prezydentem wybrano Bronisława Nowickiego.

Szabrowali dzwony kościelne

DAB (ZAP). Na stacji kolejowej w Dębnie (pod Szczecinkiem) w czasie kontroli pociągu znaleziono w wagonie przewożonym do Pol-... (Polski Monopol Spiritu-sowy cieszy się jego gorącym poparciem). Mam sąsiada, który tyje w oczach. Jest kierownikiem jakiejś upaństwowionej firmy transportowej. Dość jednak przykładów. Mógłbym je mnożyć bez końca. Otacza mnie morze pokus. — Dlaczego też tak nie robisz — mecza. — Kto uzna twój uczciwość?

600-lecie
BYDGOSZCZY
19.4.-19.46

Kosztowne zalecenia prefekta przy chowaniu zmarłych

Umarł - czy w letargu

Trzec pod stopami, lechtać w gębę, dmuchać w gębę, kąpać ciało w wodce lub piwie, puszczać krople zimne na żołądek, gadać mocno w ucho, 10 pijawek ciemnozielonych dostawić — ale leżącego w letargu nie trzeba do irytacji doprowadzić

Prefekt departamentu bydgoskiego Gliszczynski, który w czasach Wielkiego Księstwa Warszawskiego troskliwie opiekował się życiem, dobytciem i zdrowiem mieszkańców grodu nadbrdziańskiego i okolicy, chcąc skończyć z wówczas licznymi przesadami i gwałtami, ogłosił w Dzienniku Urzędowym Departamentu nr 37 z 1811 roku, wskazówki o pochowaniu ciał zmarłych obywateli. Omawiając sposoby stwierdzenia śmierci u człowieka, troskliwy prefekt tymi słowami zaczyna swe wywody:

„Śmierć okropnym swym gromem każdego w prawdzie czy przedzej czy później dotyka, każdy uledek musi, zbyt wiele się jeszcze jednak utrzymuje zwyczajów, które częstokroć zbyt szybko ostatnią ludzkość przyspieszają godzinę. Między ważniejszymi znajduję najprzód zawczesne chowanie ciał zmarłych. Doświadczanie nauczyło, że człowiek na pozór zmarły w 3 lub 4 dniach do życia częstokroć napowrót przychodzi.

Znaki śmierci, zatamowania krwi, nie oddychanie, ustania ciepła ciała i opadnięcie dolnej szczęki uznal prefekt za niedostateczne. Dla bliźszego przekonania się o zgonie człowieka rozkazał:

„Trzec pod stopami, miejsce kolo serca i piersi oraz boki szyć miękka lateczka. Lechtanie w gębę piórem oraz spryskiwanie w gębę rozpuszczony pieprz. Sól dmuchać w gębę, przytrzymawszy nos. Kąpać całe ciało w ciepłym winie, piwie lub wodce, ociecie lub ługu.

Gdyby wszystkie starania te nie odniosły skutku i zmarły nie odżył, nie można było na tym zaprzestać i bynajmniej nie należało być przekonanym o śmierci danej osoby. Przeciwnie trzeba było przedsięwziąć dalsze środki ostrożności, jak następuje:

„Puszczać, jak wysoko można, z góry kropli wody najprzód zimnej na serce, żołądek i łydki. Potem waru na te same miejsca.

Gdyby puszczenie wody nie poruszyło ciała a przez ciepłą wodę nie powstały pęcherze, można było poniekąd o śmierci człowieka być przekonanym. Ponieważ jednak i te znaki zawiodły radzi prefekt w dalszym ciągu:

„Drażnić wapory (gazy) puszczać do nosa zmarłego, używając do tego zapalonego pióra.

„Gadać coraz mocniej w ucho nieboszczyka, szczególnie o przedmiotach, które na pozór zmarłego interesować mogły.

Ażeby jednak leżącego w letargu przez te wiadomości nieraz przykre

do irytacji nie doprowadzić, przez co było mogła mu krew do mózgu uderzyć i rzeczywistą śmierć spowodować, zalecano przed używaniem tego środka:

„Zmarłemu na boki szyć, pod nos i pod wewnętrzne kąciaki oczów piławki przysadzić. Dla dorosłego ze 10, dla dzieci mniej więcej połowę. Duże, grube, ciemnozielone w czerwone paski są najlepsze. Zyczyć by należało, ażeby XX proboszczowie przez dzieci takowe zbierać by kazali i na wszelkie wypadki dla swoich parafian zachowywali. Przez co wielką oddaliby ludzkości przysługę.

W dalszych swych zarządzeniach nakazał dzielny prefekt ciała zmarłych przechować conajmniej 72 godziny przed pogrzebem. Wyjątek stanowiły osoby zmarłe na choroby zaraźliwe, które można było pochować

po 36 godzinach.

W końcu wzywał prefekt wójtów po wioskach, burmistrzów miejskich i proboszczów, ażeby parafian do używania tych środków zachęcali i przytrzymali. Urzędnikom stanu cywilnego nakazano w ten a nie w inny sposób o śmierci człowieka się przekonać, a dopiero wówczas wystawić świadectwo zgonu.

Z zarządzenia zacnego prefekta można się przekonać, że wiedza medyczna lekarzy bydgoskich przed 135 latami nie cieszyła się zbyt dużym zaufaniem obywateli. Jeżeli sam prefekt nie tylko włościłom ale nawet mieszkańcom miasta zalecał stosować raczej wątpliwe środki odżywcze, aniżeli zawołał medyka. Śmierć zaś stwierdzał urzędowo nie lekarz, lecz urzędnik stanu cywilnego na podstawie powyższych zarządzeń.

Zwłoki Mussoliniego? wywieziono do Hiszpanii

RZYM (PAP). Policja włoska przeprowadziła śledztwo w sprawie przypuszczeń, że skradziony w poniedziałek z lotniska w Mediolanie samolot wojskowy mógł być użyty do wzięcia z kraju wykradzionych zwłok Mussoliniego. Przypuszczenia te nasunęły się w związku z urzędowym doniesieniem, że samolot ukradli (prawie na pewno) neofaszyści. Gen. Giraud, dowódca pierwszej włoskiej strefy lotniczej sądzi, że wywiezienie zwłok samolotem jest mało prawdopodobne, chociaż przyznaje, że samolot mógł z łatwością

odlecieć do Francji, Niemiec lub Jugosławii. Zdaniem Generała nie mógł on jednakże dolecieć do Hiszpanii z powodu niedostatecznej ilości benzyny. Okoliczności kradzieży, wykazują, że sprawy w liczbie pięciu mieli swych wywiadowców na lotnisku, którzy dostarczyli im potrzebnych informacji.

Radio rzymskie komunikuje, że według potwierdzonych doniesień, jeden z ludzi, którzy ukradli samolot, był Carlo Scorza b. sekretarz partii faszystowskiej. Samolot odleciał rzekomo w kierunku wysp Balearskich

Hitlerowcy „wracają” z Hiszpanii

LONDYN (FA). W dniu 6 czerwca zawinął do Bilbao statek amerykański, który przyjmie na swój pokład hitlerowców niemieckich, którzy znaleźli schronienie w Hiszpanii. Rząd hiszpański powiadomiony został o przybyciu statku już na 4 tygodnie

przed tym, dla poczynienia odpowiednich przygotowań. M. in. wydanych będzie: 951 urzędników niemieckich, 794 agentów i członków tajnej policji oraz 450 techników, naukowców i przedstawicieli handlu i przemysłu.

Święto poległych w obronie wolności

WASZYNGTON (FA). 30 czerwca obchodzony jest w Stan. Zjednoczonych jako dzień uczczenia pamięci poległych bohaterów w obronie zasad wolności tzw. „memoria day”. Święto to ustanowione zostało przed 78 laty — w 1868 r. Uroczystości żałobne odbyły się wczoraj nie tylko w Stanach Zjedn., ale na całym świecie, na wszystkich pobożniwach i cmen-

tarzach, gdzie spoczywają żołnierze amerykańscy.

Głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. MacNarney, wziął udział w uroczystościach na cmentarzach wojskowych w Belgii i Holandii, zaś przedstawiciel 3 armii obecny był na uroczystościach w Luksemburgu.

Niemcy szyją sztandary hitlerowskie na sprzedaż

STUTTGARD (ZAP). Jeden z żołnierzy francuskich w Speyr, wszedłszy do krawca, oby sobie kazać naprawić mundur, ujrzał w pracowni kilkoro osób, pracujących gorliwie nad szyciem sztandarów hitlerowskich ze swastyką. Powiadomił o tym policję wojskową, która przeprowadzając śledztwo doszła do niespodzwanego rezultatu. Krawiec szył

sztandary hitlerowskie nie z patriotyzmu, lecz dla — busnesu. Każdy bowiem żołnierz amerykański, wracający do USA, chce mieć „zdobyty” sztandar z hakenkreuzem, a gdy nie starczyło zdobycznych, krawiec wpadł na pomysł fabrykowania pożądanego towaru.

Pojedynek „Ruchu” z „Wisłą”

BYDGOSZCZ (k). Jak już wczoraj donosiliśmy w wydaniu bydgoskim i pomorskim, pierwsze spotkanie serii rozgrywek o puchar „Polonii” zakończyło się wysokim zwycięstwem „Ruchu” (Wlk. Hajduki) nad „Wisłą” (Grudziądz) w stosunku 6:1 (2:1). Obecnie podajemy bliższe szczegóły tego meczu:

Przed wszystkim nadmienić należy, że „Ruch” występował bez Wodara, który został niespodziewanie odwołany. Mimo tego gra była swego rodzaju sensacją w Bydgoszczy. Początkowo obie drużyny wykazywały mniej więcej jednakowy poziom. Ataki załamują się wobec zdecydowanej obrony. Jednak już w 12 minucie „Ruch” zdobywa pierwszą bramkę z efektownego strzału Cyngiera. W 27 min. po pięknym ataku „Wisły” ze strzału Blanka wyrównuje, a w 10 min. później „Ruch” ponownie uzyskuje przewagę z dalekiego strzału Beiera. Wynik 2:1 utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie gry „Ruch” już w pierwszych minutach przyjmuje zdecydowaną inicjatywę, czego na-

stępstwem jest strzelona w 18 min. bramka. Wyróżnili się teraz szczególnie Cyngier i Cieślak, którym przedewszystkiem zawdzięczać należy ostateczne zwycięstwo „Ruchu” w stosunku 6:1.

Drużyna „Wisły” znana już w Bydgoszczy, pomimo odniesionej porażki zdobyła ponownie serca widzów. Piękna inteligentna gra obu drużyn, pozostawiła przyjemne wrażenie.

„Ruch” najlepszego swego gracza posiada w Cieślaku, młodym, ale pełnym doskonałej formy piłkarzu. W drużynie „Wisły” na czoło wysunął się Blank, w chwilach ataku drużyny grudziądzkiej.

Skład „Ruchu” przedstawiał się następująco: Brom, Szpandel, Fica, Dzielać, Dragon, Górka, Kupny, Beier, Cyngier, Cieślak i Dziwisz.

Drużyna „Wisły”: Zabłoński, Brzózka, Jaworski, Chojnacki, Kudliński, Przychowski, Jełkowski, Blank, Młodzieniewski, Balaszewski i Sadowski.

Sędziował bardzo dobrze p. Przybysz z Bydgoszczy.

„KKS” - Poznań — „Polonia” - Bydgoszcz

W drugim spotkaniu jubilatka — BKS „Polonia” zagrała poniżej swej klasy i uległa KKS (Poznań) 0:9. Poziom poznański drużyny jest bezwzględnie wyższy tym niemniej wynik osiągnięty przez nią jest nieco za wysoki. „Polonia” była wyjątkowo bezradna w ataku, a linie pomocy i obrony również nie stały na wysokości zadania. Weresz w bramce słaby. Zawinił conajmniej 3 bramki. Niepołączna gra „Polonii” tym bardziej rażą, że KKS był doskonały w wszystkich liniach. Bojowy jego atak strzelał jak „rozpylacz”. W niewielu momentach, w których „Polonia” miała okazję uzyskania punktu honorowego, sytuację wyjaśnił w sposób pewny i imponujący Skromny, zademonstrowawszy wysoką klasę sztuki bramkarskiej.

Drużyny wystąpiły w swych pełnych składach: KKS: Skromny, Baltes, Bettcher, Wenc, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Atlasiński, Białas, Preja, „Polonia”: Weresz, Brzechwa, Pyda I, Majchrzak, Urbański, Sibilla, Muszyński, Pigłowski, Kołodziejczyk, Wesołowski, Michalski.

KKS — tak samo jak „Ruch” — wy-

kazał doskonałą kondycję i dużą szybkość. Od początku przejmując inicjatywę i już w 12 min. strzela przez Białasa pierwszą bramkę. W 22 min. Anioła podwyższa wynik na 2:0. Na dziesięć minut przed końcem pierwszej połowy z boiska schodzi lekko kontuzjowany Skromny, żeby wrócić po przerwie. Już w 5 min. drugiej połowy gry Anioła bije trzeciego gola. Atak KKS jest bardzo szybki i skuteczny. Strzela jak karabin maszynowy: 11 min. 4:0, 14 min. 5:0, 23 min. 6:0, 26 min. 7:0, 31 min. 8:0. W pewnym momencie Muszyński pięknie strzela do pustej bramki KKS. Piłka odbija się jednak o poprzeczkę, a wracając na boisko chwytą pewnie Skromny. W 44 min. pada ostatnia bramka: 9:0. Łupem bramkowym podzielili się Anioła, Białas i Polka. Obiektywna publiczność, która w wielkiej ilości zgromadziła się na stadionie, gorąco oklaskiwała zwycięzców, a szczególnie świętego ich bramkarza, znieśionego przez swoich kolegów na ramionach z boiska.

Sędziował poprawnie p. Zmurdziński. (J)

Tajemniczy bokser we fraku

— To chodź pan — rzucił Larkin. — Po drodze zbudzi mi Joe. Czy chce pan wziąć rewolwer?

Harry potrząsnął głową.

— Mam wstręt do broni palnej, a poza tym, gdyby się zaczęła strzelanina, zaraz by w to wkroczyła policja, musiałbym wtedy pokazać pozwolenie na broń, a nie posiadam go, dlatego wolę zaufać swoim pięściom.

— Jak pan chce...

W pół do pierwszej wybił zegar na wieży kocielnej, gdy Larkin z Harrym kroczyli w ciemnościach nocy, przez ogród sasiadów w kierunku willi Kilduffa. Szli oglądając się ostrożnie na wszystkie strony, aż dotarli do sztachet otaczających ogród Kilduffa. Tu zatrzymali się i rozejrzeli się bacznie, ale nigdzie nie dojrżeli tych, którzy w taki paroksyzm strachu wprowadził Kilduffa.

— To niesamowita historia — narzekał Larkin, który pomimo, najsumienniejszej obserwacji również nikogo nie mógł dostrzec. — Czyżby się Kilduff tak grubo pomylił.

— To zupełnie możliwe — odrzekł Harry — strach ma wielkie oczy.

— Ale nie u takiego człowieka jak Kilduff — odparł Larkin szorstko — nie, ja obawiam się, że dranie załatwił swoją robotę, a sami ułotnił się już.

— Łatwo się o tym przekonać — powiedział Harry — musimy tylko zastukać do drzwi.

— Tak, ale to nie jest pozbawione ryzyka, wtedy znajdziemy się w pełnym świetle. No ale wreszcie wiecznie nie będziemy tkwić tu, przy tym płocie. Chodź pan.

Larkin skoczył przez sztachety, zadziwiając Harrego swym wysportowaniem. Błyskawicznie podbiegł do drzwi wejściowych i krótko zadzwonił.

W domu panowała martwa cisza. Larkin zadzwonił powtórnie. Ale i teraz nikt w domu się nie poruszył.

— A do diabła — zaklął Larkin, którego mina zdradzała wściekłość bez najmniejszej domieszki strachu. — Nikt się nie rusza. Niech pan wybije okno i wejdzie do środka. A może pan ma jakieś zastrzeżenia...?

— Nie — odrzekł Harry, nie chcąc jeszcze bardziej podniecać Larkina. — Odpowiedzialność za to nie będzie tak groźna. To mówiąc, zeszedł do ogrodu, podniósł kamień i rzucił go w okno położone mniej więcej o dwa metry od chodnika. Potem przez sztachetę okno, zręcznie wdrapał się do pokoju. Aby nie służyć za cel pociskom nieprzyjacielskim, rzucił się na podłogę i z tej obronnej pozycji nadsłuchując rozglądał się po pokoju, ale ciszy nie mać było nawet brzęczenie muchy.

— Jest tu kto? — zawołał głośno. Nikt mu jednak nie odpowiedział, pomimo, że w pokoju zaczęło się nagle rozlegać chrapanie, które odtąd nie ustało już ani na chwilę. Wszystko to razem zrobiło na Harrym niesamowite wrażenie, szybko podczołgał się w stronę gdzie zgađwał drzwi wejściowe. Tu gwałtownie zerwał się, suwając ręką po ścianie odnalazł kontakt i zapalił światło. Odrazu się zorientował, że się znajduje w pokoju służbowym, gdzie uwalony w poprzek łóżka spał lokaj Kilduffa jak zabity. Musiał być widać bardzo zmęczony, bo spał zupełnie ubrany.

— Na Jowisza! — zawołał Harry — takiego śpiocha jak żyje nie widziałem. Czyżby on był zalany? Harry zbliżył się do łóżka i pochylił nad śpiącym. Nie doleciał go jednak najłżejszy zapach alkoholu.

— To ci dopiero zagadka — to mówiąc złapał śpiącego za ramiona i potrząsnął nim energicznie. Nie odniosło to jednak żadnego skutku, śpiący spał dalej jak gdyby nigdy nic. Uśpiony — przemknęło przez myśl Harremu i pozwolił śpiącemu opaść z powrotem na łóżko. — Więc jednak nie wszystko w tym domu jest w porządku. No Larkin będzie...

W tym momencie rozległ się przed domem huk wystrzału, któremu towarzyszył głośny okrzyk bólu.

Jednym skokiem Harry znalazł się przy wyłączniku, zgasił światło, podbiegł do okna przez które widział doskonale wszystko co się rozgrywało na dworze. Zobaczył, jak Larkin wyczołgał się za krzaki. Zauważył od razu, że jego pracodawca jest ranny, bo lewa ręka zwisała mu bezwładnie, a prawą dotykał ciągle lewego ramienia. Nigdzie natomiast nie widać było śladu człowieka, który oddał strzał.

Nie zwlekając dał Harry susa przez okno i podbiegł do Larkina.

— Czy pan jest ciężko ranny — zawołał, klękając koło swego pracodawcy.

— Nie wiem — odpowiedział Larkin przez zaciśnięte zęby. — Kula siedzi w ramieniu. Gdzie jest Kilduff?

— Jeszcze całego domu nie przeszukałem, znalazłem tylko lokaja — odpowiedział Harry. — Leży uśpiony na swoim łóżku.

— Łajdaki banda! — zaklął Larkin — ale ja myślę, że niebezpieczeństwo już minęło. Kiedy się wyczołgałem, widziałem jak ktoś zniknął za domem. Prawdopodobnie dranie uciekło po tym strzale.

(Ciąg dalszy nastąpi)

